Nr. 75. w Sobotę dnia 29. Marca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 4 szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Celem przedsięwzięcia nowych wyborów do Izby Deputowanych, wyznaczył Pan Minister spraw wewnętrzych stósownie do artykułów 51. i 75. Konstytucyi z dnia 31. Stycznia 1850., na zasadzie §§. 17. i 28. rozporządzenia z dnia 30. Maja r. 1849., tyczącego się wyborów, termin do wybierania obórców na dzień 28. Kwietnia r. b. a do wyboru deputowanych na 6. Maja r. b.

O szczegółach powziąść można bliższą wiadomość z naszego obwieszczenia, umieszczonego w Nr. 13. Dziennika urzędowego.

Poznań, dnia 28. Marca 1862.

Królewska Rejencya.
Wydział spraw wewnętrznych.
(podp.) ***v. Seltzer.***

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 27. Marca wieczorem. — Gazetta ufficiale zamieszcza dekret, mocą którego armia południowa zostaje wcielona do armii regularnej. W sprawozdaniu dotyczącem powiedziano, że połączenie to nastąpi dla uchylenia niebezpiecznego dualizmu w siłach obrony narodowej. W przyszłości podobne połączenie nie może się utrzymać. Na przypadek wojny rząd nie może się ogołocić z ochotników Po wojnie będą oni dymisyowani Pogłoska się utrzymuje, że Mancini z ministerstwa wystąpi

Londyn, 28. Marca — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej odpowiedział Layard na interpelacyą Forstera, że doniósł izbie handlowej, że układy względem angielsko belgijskiego traktatu handlowego zostały zerwane z powodu uroszczeń belgijskich.

— Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 14. b. m., że konfederaci opuścili Potomak i postanowili dopiero bronić się nad Rippa Annok pomiędzy Port Royal i Frederiksburgiem. Beauregard został zamianowany naczelnym wodzem skonfederowanej armii Na jego rozkaz ustąpili konfederaci z Manassas.

Drezno, 28 Marca — Dzisiejszy Dresdner Journal uważa obecne przesilenie pruskie za pomyślne dla rozwoju życia konstytucyjnego w Prusiech i poczytuje toż za niewywierające żadnego skutku na dawniejsze państwa konstytucyjne. Państwa średnie, jak powiada ten dziennik, uwolnione od wpływu agitacyi, mniej mają teraz powodów do obawy i niedowierzania w kwestyi reformy związku niemieckiego Jest to stanowczy postęp na drodze prowadzącej do spólnego celu.

Frankfurt n. M., 28 Marca. — Hesya elektoralna składa oświadczenie w bundestagu, aby tenże pełnił swój obowiązek; wniosek austryacko pruski jest niejasny.

Konstantynopol, 28. Marca. — Przez Syrę odbieramy wiadomość, że Nauplia poddała się, a naczelnicy powstania nie objęci amnestyą uciekli.

Berlin, 29. Marca. — N. Pan raczył nadać b. jenerałmajorowi v. Ostau w Dretzel order orła czerwonego drugiej kl. z dębowem liściem, radzcy sprawiedliwości i nadaudytorowi Wagnerowi order królewskiej korony 3ej kl.

Berlin, 27. Marca. — Dnia dzisiejszego zakończył tu życie, po dłuższej chorobie, ś. p. Paweł Cieszkowski, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, ojciec pełnego zasług posła poznańskiego. Zmarły Paweł Cieszkowski, który bardzo obszerne posiadał włości w Podlaskiem, zrobił był sobie rozgłośne imię swojem wzorowem gospodarstwem, a mianowicie hodowlą koni najszlachetniejszego zawodu. Przed r. 1830 posłował on także kilkakrotnie z Podlaskiego na sejm Królestwa Polskiego. Pozostawia jedynego syna, Augusta. D. P.

Berlin, 28. Marca. — Następca tronu wyjechał dziś wieczorem o 7¾ do Karlsruhe. W poniedziałek wyjedzie ztamtąd celem obejrzenia szkoły podoficerskiej w Jülich, a następnie pojedzie na spotkanie swej małżonki do Akwizgranu. Następca tronu wróci z małżonką do Berlina w d. 4. Kwietnia.

— Dzieje upadłego ministerstwa, jak pisze Nat. Ztg. okazują, że w Prusach rząd jest niepodobny, któryby niedziałał wedle jednolitego i jasnego programatu. Błędnem jest twierdzenie, że panowie Auerswald i jego przyjaciele byli znagleni wystąpić z gabinetu, ponieważ stronnictwo na którem się opierali zbyt było wiotkie i nieliczne. W Listopadzie 1858. w całym kraiu była tylko mniejszość nikła feudalnych w obec jedynego wielkiego stronnictwa ministeryalnego. Kiedy sobie przypomnimy z jaką lojalnością podówczas przystępywano do wyborów, jak polecano deputowanym wówczas zgodę z ministerstwem, zaprawdę dziwić się nam dziś przychodzi, że dziś stawiają pytanie czy wierność koronie czy rząd parlamentarny ma być dochowany. Rząd, który umieć będzie zastósować początkowanie do prawdziwych potrzeb krajowych, jeszcze dziś zyska niezmierną większość izby deputowanych. Nikt nieoprze się rozumnym reformom, skoro te będą jasno i silnie ujęte. Ale wkrótce pokazało się, że owi liberalni ministrowie nie znaleźli w sobie powołania do przeprowadzenia tych zasad w życie, do których się przyznawali w teoryi. Sami wiąc utworzyli wał naprzeciw swemu stronnictwu. Skoro najsprawiedliwszych życzeń ludowych niemogli przyprowadzić do skutku z powodu oporu izby panów, natenczas utracili popularność mimo pociesząń próżnych od roku do roku. W Prusach, gdzie od lat 50 tylo znajduje się stosunków nierozwiniętych, powinien rząd chcący z ludem ręka w rękę postępować, coś działać i dawać pozytywnego, a nie z dnia na dzień tylko stróżować, aby nikt niepodejmował inicyatywy, sam jej niepodejmując, bo inaczej musi stracić podstawę. Nie brakowało ministrom którzy ustąpili, na zastępie liczebnym stronników, nie starali się atoli o utrzymanie ich po sobie i dla tego z nimi zerwano. W ważniejszych punktach trzymali w końcu nie z liberalistami, ale z ich przeciwnikami i na takiem stanowisku utrzymać się niemogli.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. Marca. — Obiegała dziś w mieście pogłoska, jakoby jen. Lüders wyjechał zeszłej nocy do Petersburga, inni powiadają na Kaukaz. Natomiast spodziewają się tu w tych dniach margrabiego Wielopolskiego; ma on podobno przedwodzić na posiedzeniach rady stanu, które pojutrze zaczną roztrząsać projekt do ustawy regulującej kwestyą włościańską w Królestwie Polskiem.

— Nadeszła wczoraj z Petersburga depesza zmodyfikowała w ten sposób wyrok sądu wojennego przeciw kupcowi Schlenkierowi zapadły, iż Schlenkier ma być posłany na 4 miesiące do twierdzy Modlina. Pastor Otto zaś skazany jest na rok wygnania do Wołogdy. Mają go tam wywieść zaraz po nastaniu cieplejszej pory roku, Otto bowiem zapadł obłożnie na piersiową słabość.

— Przedwczoraj wezwał oberpolicmajster przed siebie bankiera Rozena, oraz redaktorów Kraszewskiego, Keniga i Kucza, by oświadczyć im urzędownie, ze zasłużyli na naganę za zbieranie składki na pomnik dla poległych w d. 27. Lutego. Nawiasem mówiąc, wezwania do tych składek zamieszczone były w tutejszych gazetach z pozwoleniem cenzury rządowej. D. P.

Warszawa, 26. Marca. — Podług przepisów, dotychczas w kraju tutejszym obowiązujących, przy wyborze przez magistraty miast, za porozumieniem się z obywatelami miejscowymi, ławników honorowych, obowiązek których polega na uczestniczeniu w naradach nad przedmiotami, dobra miasta, zabezpieczenia funduszów i rozkładu ciężarów publicznych, dotyczącemi; starozakonni, posiadacze własności nieruchomej, na ławników powoływani być nie mogli. Komisya rz. s. w. mając na względzie, że ukaz najwyższy z d. 24. Maja (5. Czerwca) r. z., nowe instytucye w kraju zaprowadzający, zmienił przy wyborach system wyłączeń z powodu wyznania; że na tej zasadzie starozakonni, głosem zaufania współobywateli, na członków rad miejskich i powiatowych wybrani zostali, wystąpiła do rady administracyjnej Królestwa z przełożeniem, ażeby mieszkańcy wyznania mojżeszowego mogli być również powoływani na ławników honorowych po miastach. W skutek tego rada administracyjna na posiedzeniu swem d. 20. Lutego (4. Marca) r. b., wyrzekła: że w każdem z miast, gdzie rady miejskie nie są ustanowione, w razie zachodzącej potrzeby, wybieranym być może jeden ławnik honorowy, z pomiędzy mieszkańców wyznania mojżeszowego.

D. 9. (21.) Marca r. b. dyrektor główny komisyi rz. w. r. i o. p., otworzył posiedzenia komitetu do ksiąg elementarnych. Zadaniem komitetu jest: 1) zbadać, jakie literatura polska posiada dzieła dla użytku uczącej się młodzieży; 2) wskazać ich zalety i wady; 3) obmyślić środki zastąpienia wyszłych z użycia, albo uznanych za nieodpowiednie swemu przeznaczeniu; 4) ustalić zasady ciągłego zasilania tej gałęzi literatury wedle postępów nauki i metody uczenia, tudzież wymagań planu szkolnego. W wykonaniu tak obszernego i ważnego zadania, komitet spodziewa się, że wsparty będzie przez wszelkie na tem polu zdobyte doświadczenie. Dla tego z wdzięcznością przyjmować będzie uwagi, jakichby kto w tym przedmiocie udzielić zechciał.

— (P. o. warszawskiego oberpolicmajstra). Z powodu zbliżającej się ciepłej pory roku, ogrody Saski i Krasiński w d. 26. b. m. dla użytku publicznego będą otwarte. P. o. oberpolicmajstra podając o tem do wiadomości, uważa za właściwe ogłosić także instrukcyą, jaka wydaną została przeznaczanej do tych ogrodów służbie policyjnej, a mianowicie służba rzeczona ma sobie poleconem:

1) Nie puszczać do ogrodu żebraków, włóczęgów, ludzi pijanych, chłopów ulicznych i w ogóle ludzi nieprzyzwoicie ubranych.

2) Nie dozwalać wchodzić z tragami, koszami, lub jakiemikolwiekbądź pakunkami, z wyłączeniem sług idących za swem państwem z przyrządami do picia wody, tudzież za uczennicami udającemi się na pensyę.

3) Nie dozwalać wjeżdżać nikomu nawet konno, ani też wprowadzać z sobą psów i w ogólności żadnych zwierząt.

4) Nie dozwalać w ogrodach grać w piłkę, jak niemniej wszelkich tłumnych i gwarnych zabaw organizowanych przez młodzież pod jakiemkolwiekbądź nazwaniem.

5) W ogólności jak najtroskliwiej przestrzegać wszystkiego coby mogło choć najmniej zakłócić spokojność osób do ogrodu przybywających dla użycia przyjemności świeżego powietrza.

6) Również pod żadnym pozorem nie dozwalać łamać drzew, zrywać kwiatów i w ogóle psuć przedmiotów do ozdoby ogrodów służących.

7) Dla dzieci małych przyprowadzanych przez piastunki lub bony, wyznaczone zostanie oddzielnie miejsce do zabaw.

Niestosujący się do powyższych przepisów, sami sobie winę przypiszą, jeżeli przez służbę policyjną zatrzymani i do odpowiedzialności pociągnięci będą.

Warszawa, 24. Marca 1862. Jenerałmajor **Piłsudski.**

Rosya.

Petersburg, 20. Marca. — Dnia 14. b. m. Towarzystwo ku wspieraniu potrzebnych uczonych i literatów, na którego czele stoi rzeczywisty tajny radzca Kowalewski, brat byłego ministra oświecenia, urządziło wieczór literacko muzykalny, z którego dochód miał być przeznaczony dla skazanego do kopalni Michajłowa, redaktora **Wielikorusa**. Wieczór ten przyniósł 5000 rsr. i cały świat elegancki petersburgski brał w nim udział. Profesor Pawłow na tym wieczorze miał mowę o obchodzie nowogrodzkim, w której wykazał obecny rozdział pomiędzy szlachtą a włościaństwem rosyjskiem, i przepaść gotową ją pochłonąć, jeźli ręki włościanom nie poda. W skutek wolnomyślnych słów tych rząd skazał Pawłowa na wygnanie.

— Szlachta twerska oprócz adresu wczoraj przez nas powtórzonego a opatrzonego 112 podpisami, uchwaliła odpowiedź na propozycyą rządową tyczącą się finansów i banków. Wyjmujemy z tej odpowiedzi następujące punkta:

Jeźli kredyt dźwignąć się ma, potrzeba koniecznie reform następujących: 1) Reformy administracyi skarbowej, która powinna na przyszłość zależeć od narodu a nie od samowoli. 2) Niezawisłości trybunałów i publicznego postępowania w sądownictwie. 3) Publiczności we wszystkich gałęziach rządu i administracyi, bez których ani zaufanie ani spokój publiczny zapewnić się nie mogą. 4) Aby zakończyć antagonizm stanów hamujący rozwój krajowy, potrzeba znieść wszystkie przywileje i zlać zupełnie wszystkie klasy, aby w Rosyi był tylko jeden naród. Szlachta, przekonana iż trzeba tego koniecznie dla dobra ojczyzny, i nie chcąc by ją oskarzano jako przeszkodę dobra publicznego, oświadcza uroczyście w obliczu Rosyi, że na zawsze się zrzeka wszystkich swych przywilejów. 5) Aby wykonać reformy potrzebne w tej chwili, trzeba opuścić drogę środków, któremi rząd dotychczas się posługuje. Jakkolwiek może dobre ma rząd zamiary, nie mogą one zdaniem szlachty do dobrego prowadzić końca. Instytucye wolne, które powinny z tych reform wyniknąć, nie mogą z innego pochodzić źródła, jak z samego narodu, jeżeli nie mają pozostać martwą literą i jeżeli nie mają pogorszyć położenia. Zatem szlachta oświadcza, że jakkolwiek prosi u rządu o potrzebne reformy, nie przypisuje sobie prawa rozstrzygać spraw tak ważnych i pozwala sobie jedynie wskazać na drogę do ich załatwienia i na środki jedynie zbawienne dla rządu i narodu, a temi są zwołanie sejmu narodowego z posłów narodu bez różnicy klas i stanów. Dokument ten w którym także była mowa o stósunku rządu rosyjskiego do polskich prowincyi, w myśli przychylnej, podpisali ciż sami 112 szlachty, którzy imiona swoje pod adresem do cesarza położyli. Rząd w odpowiedzi na te śmiałe odezwy przysłał do Tweru jenerał adjutanta Anneńkowa, znanego z czasów mikołajowskich, wraz z komisyą nadzwyczajną złożoną z dwóch prokuratorów senackich i kilku pułkowników żandarmskich, którzy uwięzili owych 112 co podpisali adres. Trzynastu z nich wywieziono do Petersburga i osadzono w Petropawłowsku. Imiona ich są: Mikołaj i Aleksy Bakunin (bracia wygnańca londyńskiego), Bałkachnin, Kudriawców, Połtaraski, Glazenap, Charłamow, Łazarew, Kiśliński, Nemdomski, Lichaczow, Żrobokow i Demianow. Ci bowiem jako sędziowie polubowni przeczytali ten adres włościanom, pomiędzy którymi rząd rozpuszczał pogłoskę, jakoby adres był im nieprzyjazny. D. P.

— Adres szlachty twerskiej do cesarza, o którym pisaliśmy w numerze 73, brzmi jak następuje:

»N. Panie! Szlachta twerska zgromadzona po raz pierwszy od czasu ogłoszenia ustaw z 19. Lutego (2. Marca) 1862 roku, pozdrawia monarchę który przedsięwziął wyswobodzenie włościan i wytępienie wielkiej niesprawiedliwości na ziemi rosyjskiej. Szlachta twerska oświadcza uroczyście swoje współczucie dla wspaniałomyślnego zamiaru WCMci i swą gotowość iść za WCMością po drodze prowadzącej do dobra ludu.

Manifest z 19. Lutego 1861 roku obwieścił wolność ludu i poprawę jego materyalnego bytu; lecz nie zapewnił jego niezależności i nie zniósł nadużyć z poddaństwa i niewoli wypływających.

Zdrowy rozsądek ludu nie może pogodzić wolności przez WCMość ogłoszonej, z faktycznem pozostawieniem zależności tego ludu od właścicieli ziemskich i z utrzymaniem sztucznego rozdziału stanów. Lud widzi, że dopiero kiedyś ma być z poddaństwa uwolniony, i że zawsze ma pozostać obowiązanym czynszowo i pańszczyznianie, a tylko imiennie być panem sobie samego.

Wyznajemy otwarcie, N. Panie, iż nie przedstawiamy bynajmniej położenia gorszem jak jest rzeczywiście. Niepoznanie jego ważności stawia społeczeństwo na niebezpiecznej pochyłości i zagraża bezpieczeństwu państwa.

Co należy czynić, aby niebezpieczeństwa tego uniknąć?

Obowiązkowe odstąpienie gruntów włościanom nie uważamy bynajmniej za napad na nasze prawa; owszem uważamy to za jedyny środek, aby zapewnić spokojność kraju i zabezpieczyć nasze własne prawa.

Upraszamy WCMość abyś tego środka raczył użyć i to rozdzielając następnie ciężar (ciężar wykupu czyli indemnizacyi), na wszystkie siły państwa, a nie tylko na samych włościan, którzy mniej jak inni są przyczyną istnienia poddaństwa.

Na mocy swych przywilejów, szlachta aż do dzisiejszej chwili wolną jest od równych ciężarów publicznych. N. Panie! mniemamy, iż to jest wielki grzech używać dobrodziejstw społecznego porządku kosztem innych tylko stanów. Nie jest sprawiedliwym ten porządek rzeczy, w skutku którego ubogi płaci rubla, gdy bogaty nic nie płaci. Można to było cierpieć gdy trwało poddaństwo, ale dzisiaj stało się to niepodobnem, i życzymy sobie, abyśmy nie używali tak haniebnego przywileju. Nie chcemy wziąść odpowiedzialności na siebie, gdyby jaki porządek trwać miał dłużej.

Upraszamy WCMości najpoddaniej, aby podatki i ciężary publiczne rozłożone były na wszystkich według majątku każdego.

Oprócz przywileju podatkowego, używamy wyłącznego prawa dostarczania ludzi, którzyby ludem rządzili. Uważamy prawo to za nielegalne i upraszamy WCMości, abyś raczył je rozciągnąć na wszystkie stany.

Jesteśmy silnie przekonani, że WCMość chcesz szczerze dobra Rosyi. Dla tego uważamy za naszą powinność bynajmniej nie taić WCMci że między szlachtą a rządem panuje nieporozumienie, które przeszkadza urzeczywistnieniu wspaniałomyślnych twoich zamiarów.

Zamiast wolności, którą WCMość przyrzekłeś ludowi, urzędnicy wynaleźli jekiś stosunek poddańczy: zamiast obowiązkowej przemiany poddanych w swobodnych właścicieli ziemskich, wynaleźli oni system dowolnego różnienia włościan z właścicielami, ażeby zniszczyć tak jednych jak drugich. Uważają oni za rzecz konieczną utrzymać przywileje szlachty, gdy my sami, którzy przecież w tem najmocniej jesteśmy interesowani, życzymy sobie ich usunięcia.

Ta odmienność zapatrywania się dowodzi, że reform spowodowanych przez obecny stan rzeczy nie może przeprowadzać biurokracya. Nie zamierzamy bynajmniej przemawiać za cały naród rosyjski — chociaż daleko bliższymi jego jesteśmy niż biurokracya — ale jesteśmy silnie przekonani, że nie wystarcza mieć dobre zamiary, aby znać potrzeby kraju; jesteśmy przekonani, że wszystkie reformy zostaną tak długo udaremnione, dopóki naród nie będzie względem nich zapytany. Zgromadzenie reprezentantów kraju uważamy za jedyny środek rozwiązania kwestyj podniesionych przez ustawy z 19. Lutego 1861. r. lecz nie rozwiązanych.

Przekładając WCMości naszą poddańczą prośbę, abyś raczył w tym względzie wydać odezwę do narodu, spodziewamy się, N. Panie, że temu pragnieniu dobra publicznego, jakiem jest ożywiona szlachta twertka, nie będzie dane złe znaczenie.«

— Nowy minister finansów Reutern zamierza kazać wybić monety platynowej za 45 milionów rubli. Już dawniej (zdaje się około 1838 r.) zrobiono podobno próbę, lecz ta nie powiodła się; kolor platyny nie jest tak ładny jak srebra i złota, koszta mennicze wyższe niż przy biciu innej monety, co wszystko wpływało że niechętnie ją brano, i że wartość rzeczywista pojedyńczych sztuk musiała być niższą od nominalnej. Wątpić należy czy i tym razem lepiej się ten eksperyment powiedzie; zaprowadzenie monety platynowej w Rosyi, może nabliżej obchodzić wielu uralskich producentów, którzy nie mają sposobności dobrze spieniężyć wydobywanego metalu z bogatych tamtejszych pokładów.

Francya.

Paryż, 26. Marca. — Lavalette po przybyciu z Rzymu do Paryża, natychmiast udał się do cesarza. Sądzą tu, że w środkowych Włoszech ważne teraz zajdą wypadki. Pogłoska o śmierci papieża nie potwierdziła się, ale siły ciała i duszy bardzo zwątlały.

— Wszyscy biskupi francuscy wydali listy pasterskie na post, w których wzywają prawowiernych katolików aby się modlili gorąco do Boga za Polaków uciemiężonych, przypominając im, że Polska stanowiła niegdyś przedmurze przeciw pogaństwu, a dziś jęczy pod naciskiem schizmy moskiewskiej. Listy te pasterskie w streszczeniu podamy w następnych numerach naszej gazety.

(*Kor. Cz.*) **Paryż**, 20. Marca. — Rząd wychodzi zwycięzko z długich rozpraw adresowych, które się toczą w ciele prawodawczem. Pięć

dodatków opozycyi zostało już odrzuconych; reklamacye także pana Lemorcier uczynione w interesie towarzystw św. Wincentego a Paulo, zostały sprowadzone do rzeczywistości przez pana Billault. Minister ten oświadczył, że towarzystwa liczące 100,000 członków i mające 4 miliony przychodu, nie mogą pozostać bez dozoru. Ale z kolei wytoczyła się kwestya traktatu handlowego zawartego z Anglią, kwestya ważna i zapalna, bo obchodząca kieszenie wszystkich. P. Juliusz Brame wyraził przekonanie, że traktat handlowy wprowadzony w praktykę od 6 miesięcy pokazuje się zgubnym dla Francyi, że następstwa jego są straszne dla bilansu krajowego i dla tego zażądał śledztwa. P. August Chevallier wystąpił z opinią przeciwną i twierdził, że traktat handlowy przyczynił się do zmniejszenia straty Francyi w zaopatrzeniu się w zboże zagraniczne. Najważniejszą mowę w tym przedmiocie powiedział pan Pouyer Quartier, bogaty przędzalnik z Rouen. Biorąc cyfry urzędowe, dowodził on, że Francya traci na każdym artykule handlowym, że wprowadza więcej a wyprowadza mniej niż dawniej, że Anglicy biorą mniej wina francuskiego, a nawet tak zwanych artykułów paryzkich, że kiedy we Francyi rozszerza się ubóstwo i praca upada, w Anglii zyski otrzymywane z handlu francuskiego, równoważą straty ponoszone w Ameryce. Mówca zapowiedział, że kryzys ekonomiczna, w której znajduje się Francya, jest tylko początkiem; że będzie się ona wzmagać corocznie; że ta kryzys nie pochodzi z drogości zboża, ani z wojny amerykańskiej, lecz z traktatu handlowego; że pokój w Ameryce nie poprawi sytuacyi, bo Stany Zjednoczone podnoszą u siebie system protekcyjny. Mówca dał uczuć, że uważa traktat handlowy za czyn polityczny, który miał na celu przyciągnienie do Francyi Anglii, mianowicie jej klas przemysłowych i handlowych; ale zapytał się czy ten cel polityczny został osiągnięty? czy Anglia jest w przyjaźni z Francyą? czy cały zysk Francyi nie ogranicza się w parlamencie angielskim na 10 głosach tak zwanych fabrykanckich, które niczemu nie mogą przeszkodzić? Mówca dodał, że pierwsza myśl cesarska, to jest ograniczenie protekcyi do 30 od 100, mogła być znośną dla Francyi, lecz że tę myśl spaczyli pp. Baroche, Rouher i Michał Chevallier, zniżając jeszcze bardziej protekcyę. Pan Pouyer Quartier zarzucił tym panom lekkomyślność, a nawet złą wiarę, zawołał, że cyfry »Exposé de la situation de l'Empire« były fałszywe i rzucił się na empiryków, jak ich nazwał ekonomicznych, małpujących angielskie free trade, a zapominających, że patryotyczna Anglia zyskuje na każdym trakcie handlowym, bo konsumuje to tylko co jest dla niej korzystnem. Pan Pouyer Quartier nie jest mówcą, ale ma łatwość wysłowienia się i widać w nim człowieka przywykłego do życia praktycznego i rozpraw. Mowa jego wyrzeczona ze swobodą ruchów i postawy wywarła wrażenie na izbie. Pan Granier de Cassaignac starał się zmiejszyć to wrażenie i zwalić złe na konspiracyę, ale jego język równie krzyczący i gwałtowny jak jego styl, wywołał same hałasy. Pan Schneider wiceprezes izby i członek komisyi adresowej, wziął śródek między pp. Brame i Pouyer Quartier zwalującemi istniejące złe na sam traktat handlowy, a panem Augustem Chevallier, reprezentantem free traders, którzy zwalają toż złe na inne przyczyny. Pan Schneider nie zataił, że był przeciwny temu traktatowi, że go nie lubi, że naród wielki jak Francya nie powinien zawierać traktatów handlowych i że winien być panem swych ruchów ekonomicznych, że wreszcie system protekcyjny jest niezbędnym dla Francyi, ale wyznał, że do kryzys dzisiejszej przyczyniły się nie mało: drogość zboża, wojna amerykańska, ubóstwo Włoch i Rosyi i agitacya szerząca się po całej Francyi, agitacya ukartowana. Mówca dodał jednak, że traktat handlowy jest jedną z przyczyn złego, że tak osądziła tę rzecz komisya, lecz przez baczność, nie oświadczyła tego wyraźnie, czekając dalszych dowodow. Pan Schneider dał dobre rady izbie i Francyi. Izbie radził, aby czekała na dalsze doświadczenie i odmówiła śledztwa; fabrykantom, aby nie tracili odwagi i walczyli z Anglią, a robotnikom których agitacya porywa, aby pamiętali, że od cesarstwa zarobek ich podniósł się o 30 od 100. Po panu Schneider zabrał dwugodzinny głos p. Baroche. Starał on się zbić cyfry pana Pouyer Quartier i przekonać izbę, że obecne cierpienia Francyi nie mogą być zwalane na traktat handlowy. Odpowiadając na cierpki a nawet napastujący głos przędzalnika z Rouen, użył on ataku, który wywołał hałas, ataku na fabrykantów, zarzucając im eksploatacyę robotników. Widząc się w obliczu prób agitacyi a może i bliskości wyborów, atak pana Baroche był politycznym choć niesłusznym. Po mowie tego statysty, izba odrzuciła projekt śledztwa i przyjęła paragraf adresu zredagowany przez komisyę.

Zdając sprawę z powyższych obrad izby, dzienniki oświadczają się w większości przeciw traktatowi handlowemu zawartemu z Anglią. Opinion Nationale uważa, że 6ciomiesięczna praktyka jest już dostateczną; toż samo mówi Patrie i utrzymuje, że cesarz mający na pierwszym względzie dobro ludu został uderzony mową p. Pouyer-Quartier.

Byłem zawsze przekonany, że zawierając przeszłego roku traktat handlowy z Anglią, obcesowo i naprzekor woli nietylko izby lecz Francyi, cesarz miał wielki cel polityczny: zyskanie Anglii. Cel ten wiążąc się z interesem kontynentu Europy, pragnę z całej duszy, aby zawarty traktat nie okazał się szkodliwym dla Francyi i aby się mógł utrzymać. Doniósłem w ostatnim liście, że w Maju prefekt Sekwany udaje się na wystawę londyńską. Pokazuje się, że uda się równocześnie do Londynu i cesarz. Należy życzyć, aby ta nowa podróż cesarza była płodną w następstwa. Francya i Anglia trzymając razem, mogą zrobić tyle dobrego dla Europy!

Cesarz mianował pana la Play komisarzem jeneralnym wystawy płodów francuskich w Londynie.

Ruch grecki zdaje się zatrzymywać. Anglia, strzeżąca Turcyi jak źrenicy oka, ani chce słyszeć o wielkiej Grecyi z wyspami Jońskiemi pod dynastyą angielską. Ruch Syryi żądający na króla najmłodszego syna króla Wiktora Emanuela jest niedorzeczny, kiedy na to Europa by niezezwoliła.

Margrabia de Lavalette ma być źle w Rzymie uważany i tu przybyć na urlop. Nie znaczy to aby Francya myślała o opuszczeniu Rzymu. P. Billault oświadczył wyraźnie w ciele prawodawczem, że wyjąwszy Anglii, wszystkie dwory domagają się, aby Francya nieopuszczała papieża. Dzienniki turyńskie donoszą, że gotuje się w Neapolu nowe powstanie burbońskie, pod dowództwem oficerów zagranicznych.

O wyjściu z ministeryum hr. Persigny chodzą ciągle najsprzeczniejsze podania. P. Billault zapewniał, temu parę dni, że hr. Persigny opuści ministeryum, a hr. Persigny zaręczał, że jest jak najlepiej z cesarzem. P. Imhaus dodawał, że Monitor zaprzeczy pogłosce o zmianie ministeryum. Monitor nic dotąd o tem niewyrzekł.

Izba frasuje się pytaniem: jak jej zostanie przedstawiony projekt dotacyjny w miejsce nieszczęśliwego projektu, który miał na celu wynagrodzenie hr. Palikao. Jeżeli ten projekt będzie włożony w budżet nadzwyczajny i w sekcyą potrzebną dla służby publicznej, jeżeli nadto komisya oznaczy wysoką sumę, którą cesarz będzie mógł na rzecz jenerałów rozrządzać, deputowani znajdą się w wielkim ambarasie. Głoszą, że cesarz domaga się miliona rocznego kredytu dla jenerałów, a 500,000 dla członków rady prywatnej, nie można temu uwierzyć.

— Dalszy ciąg posiedzenia z d. 12. b. m.

Dajcie pokój tym niesłusznym zarzutom. Na cóż wam się zresztą zdadzą? Ażeby dojść do konkluzyi, że macie tylko jedną instytucyę, jednego człowieka: instytucya, to papiestwo; człowiek, to papież. Jako katolik rozumiem ten język, lecz jako obywatel francuski nie pojmuję go. Jest instytucya, a tą jest cesarstwo (żywe potwierdzenie). Jest człowiek; tym jest cesarz (żywe potwierdzenie).

Dla czegóż odłączacie papiestwo od wszystkich rzeczy świata tego? Zbyt jesteście surowi dla rządu kraju waszego. Dajecie mu rady pełne goryczy, a on was słucha. Dajcie więc radę Rzymowi (bardzo dobrze), zważcie co się dzieje w Rzymie i powiedzcie prawdę papieżowi. Kochajcie ojca św. z całych sił waszej duszy. Pragniecie niepodległości jego. Wskażcie mu więc przepaść, gdzie go wtrącają ślepi doradzcy. To uczynić winni prawdziwi katolicy, tacy jak wy. Tego żądam od senatu, który jest katolikiem jak wy, jak cała Francya; i proszę was tutaj: ostrzeżcie papieża! (potwierdzenie).

Uważaliście za złe że wzywano zdania kardynała Bernis i zaprzeczaliście mu moralności, (śmiech) a przecież był kardynałem (śmiech powszechny). Otóż widzicie, kardynałowie mylić się mogą (śmiech).

W sferze w jakiej się papież znajduje, jest on z woli kościoła obdarzony nieomylnością w rzeczach duchownych, lecz kardynałowie piastujący władzą są omylni tak w życiu publicznem jak prywatnem. Dawajcie im więc rady.

Żaliliście się że przytoczono wyrazy kardynała Bernis. Lecz od lat 50 wszyscy ambasadorowie w Rzymie, najczystsi, najbardziej oddani interesom katolickim, przemawiali podobnie. Jest to długa lista imion świetnych i pełnych chwały. Niema ani jednego z tych ambasadorów, któryby niewyraził zdania swego w podobny sposób o wadach rządu świeckiego. A nawet w r. 1814 i 1816 to jest w epoce najprzyjaźniejszej papiestwu, biskup teodozyjski mgr. Controis de Pressigny, którego nieporównacie zapewne z monsignorem Bernis, jak najdobitniej się pod tym względem wyrażał.

Nie bądźcie więc tak bezwzględnymi i tak ostrymi. Spojrzyjcie po za góry. Niezachęcajcie ślepych do wytrwania, pojmijcie że pokój kościoła wymaga usiłowań. Przepaści uniknąć niemożna z zamkniętemi oczyma.

Jest w mowie p. Kellera ustęp, którego nierozumiałem. Mówiłeś pan o tych cesarzach w których wcielały się wszelkie wady demokracyi, o ich władzy absolutnej, przed którą wszystko się korzyło. Gdyby to było tylko wspomnienie historyczne, niezatrzymywałbym się nad tem. Nie tu miejsce dowodzenia że nie brak władzy świeckiej powodował nadużycia 12 cezarów. Lecz jeżeli to nie wspomnienie historyczne, jeżeli to co innego, to tem mniej chcę się nad tem zatrzymywać.

Podniosę tu tylko wyraz, który mnie zasmucił. Mówię tu o frazesie powiedzianym wczoraj przez mówcę: »Czy pochodzi z gminu, czy stoi na stopniach tronu, precz z tym, któryby chciał pociągnąć Francyą i rząd i wrócić nas do dawnych czasów.« Nie lubię aby się tak wyrażano o tych co stoją na stopniach tronu. Można nie być ich zdania, ja sam pierwszy nie podzielam ich zdania (brawo!), lecz odszczepieństwo moje wyrażam z uszanowaniem jakie winienem tronowi, na którego stopniach stoją (potwierdzenie). Co się tyczy powrotu do dawnych czasów, gdzież go widzicie. Czyż nasza sława wojenna przypomina wam je? Czyż ta potęga tak wielka, tak silna i tak piękna Francyi? Czyż jej chorągiew zwycięzka? Jakiż fakt dozwala wam podobnego wyrazu. Wyrażenia takie nie mają doniosłości dla ludzi poważnych, lecz mogą ją mieć dla was. Strzeżcie się tego rodzaju wymowy, nie dobrze go tu użyć (brawo!). Lecz pytam raz jeszcze, cóż doradza p. Keller? Na to pytanie sam odpowiada pytaniem. Mówi on: Czy pozostaniecie na zawsze w Rzymie, lub czy opuścicie Rzym, jeżeli żadna nie nastąpi zgoda?

To pytanie nie jest nowe, stawiano je wam przed dwoma laty. Odpowiedziałem na nie. Powiem dziś p. Kellerowi: Polityka twoja nie jest mi jasną, nie mówisz co chcesz osiągnąć. Powiadasz że gdy era decentralizacyi nadejdzie, papież wprowadzi ją w wykonanie i będzie bożyszczem swoich poddanych. Gdyby chęć ta istniała, ojciec św. byłby ją uskutecznił, gdy mu ofiarowano prezydencyę, konfederacyę i decentralizacyę w Ankonie i w krajach sąsiednich. Lecz rząd nic nie wie o tych projektach, a gdy Francya chce wywierać wpływ na dwór rzymski, chcecie aby zaczęła od tych słów do ojca św.: Bądź spokojnym, cokolwiek uczynisz, cokolwiek się stanie, statu quo zostanie utrzymanem.

Nie żądajcie tego. Powiedźcie raczej rządowi jakie według zdania waszego mają być warunki polityczne i terytoryalne potrzebne do niepodległości ojca ś. Gotów jestem zbadać kwestyę tę z wami. Lecz jeżeli

nie chcecie przyjąć a nawet rozebrać żadnej propozycyi, nie żądajcie od nas ostatniego słowa polityki naszej, wy, co nie chcecie nam powiedzieć pierwszego słowa waszej polityki. Mówimy i działamy na polu namiętności i interesów ludzkich. Na polu tem trzeba zachować roztropność. Rząd ją zachowa. Taka jest sytuacya panowie! Sądźcie o przyszłości z przeszłości. Co cesarz uczynił, uczyni jeszcze. Zarzuty, szkalowania, gorycz nie odwiodą go od celu. Idzie on ciągle naprzód spokojnie i odważnie i zawsze te same ma zamiary. Pyta się tylko czego chce ów rząd świecki, który nie mówi co czynić zamyśla.

Jakie leży w głębi życzenie, wiemy; chcą czekać pod osłoną chorągwi naszej okoliczności nowych i nieprzewidzianych, które dozwolą znaleść punkta oparcia u naszych nieprzyjaciół. Nie ojcu św. przypisuję rachuby tej polityki. Lecz ogół stanowiący dwór rzymski z radością powitałby w Rzymie chorągiew innego mocarstwa. Obracają oczy ku Hiszpanii i Austryi.

Rząd cesarski sprzyja dworowi rzymskiemu, lecz widzi jasno. Działać więc będzie jak przystoi monarsze roztropnemu, który niechce przyjmować zobowiązań z kimś, co względem niego żadnych nawzajem nie przyjmuje.

To panowie, prowadzi mnie do drugiej części długiej mowy mojej.

Kilka głosów. Nie, nie długa, wyborna. (Posiedzenie na 10 minut zawieszone).

Sądzę, że dowiodłem, iż interesa kraju naszego i religii, niedozwalają nam przyswajać sobie opinii skrajnej wyrażonej w tem kole. Pozostaje mi obeznać was z postępowaniem, jakie zachować chce rząd w obec trudności, które pragnie pokonać. Trudności te są liczne, lecz jest jedna główna względem której wahania nasze mogłyby wziąść koniec, gdyby całość dziedziny papieskiej była dogmatem, gdyby zachowanie tej dziedziny było przywiązane do wymagań wiary.

Lecz któż sądzi, że zachowanie to jest dogmatem? Szan. p. Keller, tłumaczeniem więcej dowcipnem niż ugruntowanem, dał temu wyrazowi niebezpieczną elastyczność. W języku całego świata dogmat jest prawdą wiary, której żaden argument zbić niemoże. Własność nie jest dogmatem, jak wam już powiedziano, jest ona podwaliną porządku politycznego.

Monarchowie, ci nawet którzy noszą tyarę, nie są właścicielami ludów swoich. Jako papież ojciec św. ma względem kościoła obowiązki bezwzględne, jako król ma względem ludów swoich obowiązki równie bezwzględne. (Oznaki potwierdzenia.) Lecz nie mówimy o własności, a tem mniej o dogmacie. Jest poprostu dziedzina świecka, mogąca się zwiększyć lub zmniejszyć. Pan Keller uznał to sam, przypominając koncesye jakie Pius VI i Pius VII poczynili pod względem swych posiadłości świeckich. Pius VI odstąpił hrabstwo Avignonu, a Pius II podpisał konkordat nieżądając zwrotu prowincyj, które stolica św. utraciła. Ojciec św. może więc w interesie religii i dla pokoju dusz, odstąpić część swych posiadłości świeckich. Czynił to innym razem. Niemówmy więc już o dogmacie.

I rzeczywiście przypominając sobie historyę czyż można co innego przypuszczać. Znaliśmy papieżów inaczej usposobionych niż papież dzisiejszy. Gdy Juliusz II wchodził do miast które zdobył, przez wyłomy i z szablą u boku, czyż stanowił za każdym razem dogmat, gdy miasto zajmował w posiadanie? (śmiech). W głębi rzeczy jest przeto interes świecki, który w razie potrzeby trzeba umieć poświęcić w pewnej mierze, gdy chodzi o pokój kościoła i świata.

Gdyby ojciec św. przez opór swój naraził Europę na wojnę powszechną, jego pobożna dusza żałowałaby zapewne nieszczęście, jakieby spowodowało zaślepienie jego doradzców.

P. Keller nam powiedział: nie stawiajcie nas w tem trudnem położeniu wyrażania opinii przeciwnej naszemu sumieniu, lub nagany, któraby osłabiała władzę. Nie stawiamy katolików, gdyż sami jesteśmy katolikami, w potrzebie czynienia rzeczy, które się ich sumieniu sprzeciwiają. Lecz odwołujemy się do ludzi politycznych i przedstawiamy im jako pożałowania godny, opór, który stawia przeszkody załatwieniu kwestyi. Proszę abyście działali odpowiednio waszym obowiązkom politycznym.

W obecnym przeto tych uwag rząd postanowił czekać. Czekać on będzie póki rozwaga, czas, fakta i opatrzność nie sprowadzą załatwienia.

Rozwaga! jestże to pomoc tak bezsilna? Gdyby dwór rzymski do przesytu byli upraszali o zmianę polityczną, gdybyśmy go prosili, aby się niezastawiał tarczą owego *non possumus* tak niebezpiecznego ponieważ wbłąd wprowadza, gdybyśmy mu przedstawiali, że opór jego naraża interesa religijne i świeckie, gdyby zdołali byli zrobić wyłom w ścisłem kole, które otacza ojca św., sądzicież że rozwaga niebyłaby wielkiego uczyniła postępu?

Nie wątpimy, że w ten sposób przyjdzie do załatwienia i wolimy tę, politykę, niż gwałtowne razy siły materyalnej. Wolimy dać działać dyplomacyi, dawać rady niż poruszać armiami i grzmieć z dział (brawo!)

Drugą pomocą, w której pokładamy ufność, jest czas. Świat jest pełen nadużyć i namiętności. Niema lepszego lekarstwa jak czas, aby uśmierzyć namiętności i nadużycia. (Potwierdzenie.) Pozostawmy więc działanie czasowi, który nowe otwiera widnokręgi i łagodzi umysły.

Co się tyczy faktów, każdy dzień nowe sprowadza, codziennie przeobraża się ruchome oblicze świata. Namiętności ludzkie mają swój peryod, a śmiała i mądra polityka, czeka aby je powściągnąć chwili, w której biorą górę rady rozumu.

W końcu mówiliśmy o opatrzności. Niewiem czy jest człowiek któryby nie był uderzony małością potęgi ludzkiej a wielkością innej siły, która od nas niezawisła, a przed którą schylamy czoła. Siłę tę poganie nazywają *fatum* i wyobrażają je ślepem, sceptycy nazywają ją przypadkiem, my chrześcianie nazywamy ją opatrznością. (Żywe potwierdzenie.) Widzimy ją wmięszaną w sprawy tego świata i uginamy się przed nią.

Wierzcie mi panowie! ten kto pierwszy powiedział te słowa: człowiek proponuje, pan Bóg dysponuje, zbadał uważnie historyę. Siły tej zapoznawać nie może człowiek poważny, i cesarz jej niezapozna. (Potwierdzenie.) Zresztą jakże mógłby ją zapoznać? Gdy przyszedł sam z kilku przyjaciołmi żądać berła Napoleona I pozostał sam, i niepowiodło mu się. Lecz w chwili, w której opatrzność ujęła go za rękę, Francya rzuciła się w jego objęcia, wtedy spełniło się wielkie dzieło zbawienia kraju, daje Francyi spokój, bezpieczeństwo, sławę i dziesięć lat, z których dumną być może. (Brawo!)

Czyż sądzicie panowie, że opatrzność nieprowadziła go również za rękę, gdy szedł oswobodzić Włochy, co miało zarazem zapewnić nam lepsze granice i nadać wolność temu pięknemu krajowi. (Brawo!)

Opatrzna ta ręka, jak cesarz ma nadzieję, wspierać go jeszcze będzie i dopomoże mu do pojednania ojca św. i Włoch. Zna on przeszkody które stoją w drodze jego zamiarom, wie na jaką niewdzięczność jest narażony, lecz polityka jego się niezmieniła. Powiedział on roku zeszłego: »nie dam się sprowadzić z drogi.« Niezaniedba on nic, lecz nic go nie nagli. Mając przeświadczenie o swem prawie, wiedząc, że się pracuje dla dobra wszystkich, nieczuje się znużenia.

Zarzuty, niesprawiedliwości nie znużą go powtarzam. Uczyni on wszystko, aby dojść do swego celu. Oby silny sumieniem, silny poparciem kraju i waszem, mógł oprzeć na niezachwianej podstawie i wolność ojca św. i niepodległość Włoch. (Potrójna salwa oklasków.)

P. J. Favre. Panowie! chętnie połączyłbym oklaski moje z waszemi gdyby mi wolno było poświęcać je tylko mistrzostwu słowa. Pozwólcie mi spełnić rolę mniej wdzięczną, i badać jakie są prawdy polityczne które uderzają sumienie wasze i kraju. Z dwóch stron objawiają się przeciwne uroszczenia. Żądamy zarazem zasad wiecznych prawa ludowego i poszanowania narodowości, opuszczenia teritoryum, którego na przyszłość dostatecznie bronić będzie jedność włoska, uznana przez Francyę. Z drugiej strony pod słowami mówcy któregoście słyszeli kryje się z życzeniem statu quo, nadzieja pewnych ewentualności. Niezaprzeczony jest talent i odwaga, z jaką wyrażał się szan. minister, lecz wezwał on na pomoc swej argumentacyi te ideje jasne i dokładne, nieodzowne, aby naród niepowziął obawy o dalsze rezultaty. Rzekł on, że rząd gotów jest czekać, że czekał lat 13, że będzie umiał jeszcze czekać, Odwołuje się on z wielkim talentem do tych tajemniczych potęg, przed któremi uchylamy czoła, lecz które powodują nieraz smutne rozczarowanie dla tych co na nie liczą.

Mógłbym, panowie pod tym względem łatwego dostaczyć usprawiedliwienia, mógłbym wam wskazać potęgi, które się poczytywały za silne, obalone wypadkami jakich nieprzewidziały. Lecz dajmy pokój środkom krasomówczym, działającym na zgromadzenie czułe na piękność formy. Zajrzyjmy w głąb: rząd czekać będzie. Chce on czekać, aby dać przewagę polityce i interesom Francyi.

Politykę tę i interesa tak streścić można: Rząd chce pojednania nowego ducha z dawnym. Panowie! powiedziałem już i powtarzam, że gdyby pojednanie to możebnem było, trzebaby go okupić największemi ofiarami, lecz zapytuję kolegów moich i pytanie to stawiam wobec kraju i świata, zapytuję czy można tu wątpić o rezultacie. Czyż doświadczenie nie było dość długie? Dwie zasady które chcą pojednać tak są przeciwne sobie, że gdyby zdołano je zbliżyć, tem mniej, okazałyby się zgodnemi z sobą.

Wytrwałość rządu tem bardzej wykazuje, jak te dwie zasady są z sobą niezgodne. Czyż szan. minister nieusiłował zdefiniować je; zdać sobie z nich sprawę i określić pod jakiemi warunkami mogłyby spotkać się i zlać się z sobą. (D. c. nast.)

Włochy.

Z Rzymu donoszą pod d. 22. Marca, że poseł francuski Lavalette miasto to opuścił w skutek wezwania go telegrafem do Paryża. W Paryżu uważają ten nagły wyjazd, za rzeczywiste odwołanie go z poselstwa. W rzeczy samej na ważne rzeczy się tam zanosi. Nowe oddziały bandytów wyruszyły z Rzymu drogą Tivoli w neapolitańskie, a w Rzymie nieustają aresztowania i przetrząsania domów.

— Włoska gwardya narodowa mieć będzie także swoją artyleryą i kawaleryą. W Bolonii już je tworzą.

— Mówią, że wkrótce zaczną tworzyć 7 korpus armii złożony jak inne z 4 dywizyi. Nad tym korpusem obejmie dowództwo Garibaldi. Komenda tego korpusu będzie w Turynie.

— Z Wenecyi donoszą, że tam panuje wielkie wzburzenie umysłów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Marca. — Jednemi z najważniejszych szkół miejskich, są średnie, bo te dokształcają młodzież rozchodzącą się na przemysł wszelkiego rodzaju, a nawet nie wyłączając rólniczego. Wszystka praca, czy ona się wyrabia na warsztacie ziemnym, czy na warsztacie sztucznym, ma jedne i te same warunki, wykształcenie umysłu, owego narzędzia duchowego, który ucieleśnia pomysły w materyi. Lecz że nie wszystkim dano jest, aby osiągali najwyższe ukształcenie realne, politechniczne, a liczba daleko większa jest, która na średnich naukach zaprzestać musi, przeto potrzeba na średnie szkoły bardzo uwagę wytężać, aby na przyszłość dzieci dosyć wykształcone z nich wychodziły. Te też zamiary zapewne kierowały magistratem i reprezentantami miejskimi, przy zakładaniu szkoły średniej. Lecz jednego uchybienia pominąć niemożem milczeniem, że tworząc te szkoły, żywiołu polskiegc niemiano na względzie, lecz szkołę średnią utworzono czysto dla młodzieży niemieckiej, przypuszczając młodzież polską, jeżeli się podda wykładowi nauk niemieckiemu. Niewiemy czy to tylko na początek, czyli też na przyszłość tak ma pozostać. Sądzimy przecie że tak nie pozostanie, że średnia szkoła otrzyma równoległe oddziały dla młodzieży polskiej z nauczycielami język polski dokładnie posiadającymi i w nim wykładającymi

(Dodatek.)

nauki. Szkoła ta ma dwa główne oddziały, dla chłopców i dziewcząt liczy 10 klas, uczniów i uczennic 530, religii katolickiej 120, ewanielickiej 312, żydowskiej 98 (458 niemieckich, a 71 polskich dzieci). Liczba ostatnich dowodzi, że z powodu braku wykładu w języku polskim w tej szkole, tak jest szczupłą w stosunku do niemieckich i żydowskich. Nie rozstajemy się z nadzieją, że temu niedostatkowi co do wykładu w języku polskim w szkole średniej zechcą przecie — magistrat i reprezentanci miasta zapobiedz i ustanowią klasy równoległe dla polskiej młodzieży. Wczoraj odbył się popis w tej szkole, przyjmować zaś będą w poniedziałek do niej.

— Przez stacyą kolei żelaznej poznańskiej przejeżdżał onegdaj wieczorem Wielopolski z Petersburga do Warszawy na Wrocław, wioząc z sobą swobody moskiewskie dla Polaków. Jak mówią, chciano mu na prędce zaimprowizować kocią serenadę.

— Na placu należącym do hr. Mycielskiego przy ulicy Długiej, tam gdzie się krzyżuje z ulicą wiodącą na ryneczek strzelecki, ma stanąć wielki budynek, mający mieścić pensyonat młodzieży, którego przełożonym ma być ks. Jan Koźmian. Korespondent poznański pisze do gaz. warszawskiej w tej mierze, że już jego arcypasterska Mość rozesłał po majętniejszych obywatelach wezwania, aby przystępowali do udziału w akcyach na ten wielki pensyonat.

— Prelekcye w pałacu Działyńskich ks. J. Kozmiana, pp. Wegnera, Jarochowskiego, Kosinskiego itd. dla przemysłowego towarzystwa wciąż trwają.

Z Pleszewskiego, 19 Marca. — W Droszewie, jednej z nadgranicznych wsi naszego powiatu, odbył się dnia wczorajszego na probostwie ważny może w skutkach swych termin przed król. komisarzem obwodowym. W skutek rozporządzenia władzy administracyjnej przybył rzeczony kr. urzędnik, aby protokularnie wysłuchać kolegium kościelne jakie są zwyczajne procesye i pochody religijne przy kościele droszewskim.

Pan S. jako dziedzic i kolator i dwaj inni członkowie dozoru kościelnego wymieniali wszystkie procesye, jakie zresztą przy każdym kościele katolickim są w zwyczaju; ale, gdy przyszło do zapytania ks. proboszcza Ertla, oświadczył ten sędziwy kapłan z powagą, że nie uznaje władzy świeckiej za kompetentną, aby przed nią miał zeznawać o sprawach duchownych i czystoreligijnych, w których tylko przed swoją władzą kościelną odpowiadać myśli. Kr. komisarz, słysząc takie zeznanie, zaczął przekładać ks. E., że tutaj nie chodzi o żaden zakaz i ograniczenie władzy kościoła, tylko o dowiedzenie się rządu, jakie były dotychczas zwyczajne procesye przy kościele droszewskim. Nadaremnie, ks. Ertel zostawał przy swojem, że podług jego zdania jest to wciskaniem się władzy świeckiej do spraw religijnych, że to jest ograniczeniem władzy kościelnej skromnem na pozór, ale mogącem się stać niebezpiecznem z czasem dla kościoła podobnie jak w Królestwie Polskiem, że zresztą zależy od władzy świeckiej czyli w tym względzie chce się z wyższą władzą kościelną, która o procesyach podobnie jak i o innych sprawach kościoła stanowi, porozumieć. Po spisaniu odpowiedniego protokułu zakończono tę sprawę tymczasowo.

Mamy sobie za obowiązek podzielić się z szanowną publicznością skreśleniem czystego faktu, uchylając się od wszelkich uwag, tembardziej że, jakeśmy się z wiarogodnego źródła dowiedzieli, rozporządzenie to rozciąga się nietylko na tutejszy powiat, ale podobno i na całe W. Ks. Poznańskie, a termin w Droszewie szczególnem zrządzeniem okoliczności pierwszym pewno był w tutejszym powiecie.

Miło nam przy tej sposobności wspomnieć, że ks. Ertel chory i bardzo cierpiący nie zważał na żadne cierpienia, a z prawdziwem poświęceniem mimo podeszłego wieku i przykrego powietrza brał udział w obydwóch wyborach koźmińskich.

D. P.

Wiadomości literackie.

Poznań, 27. Marca. — Po wyjściu tu w tym roku ostatniego tomu »Teki Podoskiego« tj. szóstego, zwróciliśmy uwagę na ważność tej publikacyi, zawierającej dokumenta dziejowe od roku 1717 do 1733, z tej przeto epoki, w której jest zupełny brak źródeł historycznych dotyczących Polski. Czas krakowski w nr. 69 z 23. Marca, takie o tej publikacyi wynurza zdanie:

TEKA GABRYELA JUNOSZY PODOSKIEGO
arcybiskupa gnieźnieńskiego
wydana przez
Kazimierza Jarochowskiego
Tomów 6 — w Poznaniu nakładem Kamieńskiego.

Zbiór ten różnych dokumentów, aktów publicznych, prywatnych relacyj, listów, projektów, dyaryuszów sejmowych i gazetek, odnoszący się głównie do czasów Augusta II., bo obejmujący lata 1717—1733, ważnym staje się materyałem do tej epoki, tem ważniejszym, że najgłówniejsze źródło, z jakiego o zdarzeniach obchodzących koniec 17. a początek 18. wieku czerpać było można, tj. listy Załuskiego, urywało się na roku 1710. Było to źródło swojskie, nie mętne i wiernie zdające sprawę; w braku onegoż niepozostało jak uciekać się do pism niechętnych nam, lub nieznających spraw rzeczypospolitej, cudzoziemskich autorów. Pan Kazimierz Jarochowski, który dał próbę swego dziejopisarskiego talentu w Panowaniu Augusta II. lubo niedokończonem, jest właśnie wydawcą tego surowego materyału noszącego ogólny tytuł Teki Gabryela Podolskiego. Właściwie Podoski nauczyciel królewiczów saskich (synów Augusta III.) kreatura Brühla, następnie po śmierci prymasa Łubieńskiego, wyniesiony na tę godność przez Stanisława Augusta, znany ze swoich konszachtów z Rosyą — niemiał nic wspólnego z powyższemi materyałami, które się jego ministerstwa bynajmniej nie tyczą. Tytuł nadany im przez p. Jarochowskiego dostał się tylko z tego powodu, że na okładce woluminów mieszczących te materyały, znajdował się herb i nazwisko Podoskiego. Nic to dziwnego, bo jak wiadomo Podoski posiadając przepyszną bibliotekę z 30,000 woluminów złożoną, musiał mieć niemało rzadkich rękopisów i dzieł, co wszystko rozeszło się po ludziach, gdyż mimo ogromnego majątku po śmierci prymasa zaszłej w Marsylii, zostało się więcej jeszcze długów, wskutek czego dobra i wszelkie ruchomości, a między innemi i biblioteka poszły na licytacyę. Tą drogą zapewne w czyjeś prywatne ręce zabłąkał się i ów zbiór materyałów. Aczkolwiek każdy moment historyi naszej niemoże być dla badacza obojętnym, jednakowoż są momenta i osoby, które mają osobliwą ważność przed innemi — ztąd kto przeczyta na tytule: »Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego« skwapliwie pochwyci za dzieło w mniemaniu, że natrafi na owe wielkie momenta konfederacyj radomskiej, barskiej i pierwszego podziału kraju, w czem jak wiadomo, ksiądz prymas nieposledni, i niebardzo zaszczytny brał udział. Tymczasem spotka się z materyałami, nie mającemi żadnej analogii z urzędowaniem Podoskiego. Prostszy tytuł: Materyały do Panowania Augusta II. byłby oraz zgodniejszy z przedmiotem; zwłaszcza, że takich i tym podobnych materyałów nie brak po bibliotekach. Właśnie w tych czasach Towarzystwo naukowe krakowskie otrzymało w darze po śp. Konarskim podobneż i do tegoż panowania odnoszące się materyały starannie widać zbierane, ile się zdaje do podręcznego użytku kancelaryi Mniszcha marszałka wiel. koron. Mimo tego pobieżnego potrącenia o niestosowność tytułu, zawsze uważamy za rzecz wielce użyteczną ogłoszanie drukiem podobnych materyałów, a za nierównie pożyteczniejszą przetrawienie ich w ściśle historycznym utworze. Niewątpimy, iż szanowny wydawca zrobiwszy już tak piękny początek do Panowana Augusta II., sam najpierwszy skorzysta z tego materyału, który wtenczas zmieni się na proste pièces justificatives. Wracając do pomienionego zbioru, postrzegamy, iż tom I. wyszedł w r. 1854, a ostatni tj. 6ty w bieżącym. Publikacya ta nie mogła być zapewne przyspieszoną z powodu trudności towarzyszących przedrukowi starych pism. Nic to jednak nieprzeszkadza, kiedy dzieło dochowane. Szósty tom wynagradza materyałami wyjaśniającemi ważne stosunki Augusta II. z carem Piotrem, czyli początek tej przewagi jaką Rosya brać poczęła względem sąsiedniej Polski. Z wielkiej przyjaźni Augusta z Piotrem zawiązanej przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi Karolowi XII., wyrodziły się nieporozumienia od chwili, gdy nieprzyjaciel pokonanym został. Cała ta epoka nader silnie związana z późniejszemi wypadkami i będąca niejako przyczyną następstw, zaledwo powierzchownie dotkniętą jest przez naszych historyków.

Pan Jarochowski zapowiada w przedmowie, że do tej ważnej epoki dorzuci nowy przyczynek; posiada bowiem papiery treści politycznej po Franciszku Ponińskim, staroście kopanickim, zacnym mężu, o którym król August pisze do nuncyusza Pauluccego: »że przeznaczenie jego (Ponińskiego) na posła do Petersburga nieprzypada carowi do smaku, ponieważ starosta jest człowiekiem szorstkim, nieugiętym, a kiedyś był partyzantem szwedzkim.« Owóż w papierach Ponińskiego mają się znajdować jeszcze drogocenne materyały do dziejów konfederacyi tarnogrodzkiej, własnoręczne korespondencye i depesze jego z Brukseli, z Paryża, z Moskwy i z Petersburga, wszystko prawie w kwestyi wspomnionego zatargu między rzplitą polską i Augustem II. a carem Piotrem. — Tom ten ma być dodatkowym do sześciutomowego zbioru Teki Podoskiego.

— Doczekaliśmy się wreszcie wspaniałego wydania »Kadłubkowej kroniki«, dokonanego staraniem, pracą i kosztem hr. Aleksandra Przezdzieckiego; ze wszech miar przypomina ono piękne edycye ś. p. Tytusa Działyńskiego, którego pamięci słusznie jest poświęcone.

Nie ma wątpliwości, że choć je trzy inne edycye w latach 1612 do 1712 i 1824, to jest każda prawie w sto lat jedna po drugiej następujące, poprzedziły; wydanie nowe przechodzi je poprawnością, troskliwością, czystością tekstu. Za podstawę do niego służył rękopism odkryty w bibliotece cesarskiej w Wiedniu w r. 1851 (z pozostałości po Eugeniuszu księciu sabaudzkim, Eugeniuszowskim nazwany, udzielony mu przez Leibnitza), pochodzący z końca XIII. wieku, to jest w kilkadziesiąt lat po śmierci Wincentego spisany, przez Mikołaja kanonika poznańskiego plebana z Sielca.

W bardzo starannie opracowanej wiadomości o rękopiśmie hrabia Aleksander Przezdziecki rozbiera go, dowodzi starożytności, a naostatek przekonywa przeciwko przyjętemu długo, na powadze Potockiego, Czackiego i Lelewela szczególniej opartemu zdaniu, że cała kronika jest dziełem Wincentego Kadłubka, nie zaś, jak sądzono, ostatnia tylko jej księga.

Forma dyalogu użyta — wprowadzone osoby są częstą i zwykłą ozdobą średniowiecznych opowiadań — różnica stylu jaką wszyscy i Wiszniewski dopatrywali w ostatniej księdze żywiej pisanej, obrazowo przedstawiającej epokę, pochodzić bardzo może ztąd, że czasy bliższe, lepiej znane musiały ją spowodować.

Tak więc Mateusz herbu Cholewa i Jan arcybiskup gnieźnieński wyjdą z pocztu historyków naszych, ale świetniejsze w nim miejsce sobie należne zajmie błogosł. Kadłubek.

Nowe wydanie składa się z dwóch części oddzielnych, z tekstu łacińskiego, i z osobnego przekładu polskiego, dokonanego przez pp. A. J. i M. S.

Edycya papierem i drukiem odpowiada ważności dzieła i czyni chlubę równie nakładzcy jak krakowskiej drukarni Z. J. Wywiałkowskiego. Hr. A. Przezdziecki nową położył zasługę tym monumentem wzniesionym pamięci jednego z najstarszych dziejopisów naszych, jest to godny przedsionek do oczekiwanego Długosza, którego również zawdzięczać mu będziemy.

(Kronika nosi tytuł: »Magistri Vincenti Episcopi Cracoviensis Chro-

nica Polonorum sive originale Regum et principum poloniae — etc. etc. Cracoviae 1862, 8. Maja pd. 23,237 i 255 dodane fac simila Rpmu).

Wiadomości artystyczne.

Ulubionego naszego twórcy tylu tak serdecznie przez kraj cały przyjętych meledyi, Stanisława Moniuszki, wyszedł ciąg dalszy muzyki kościelnej »Intende Voci«, duet na sopran i alt »Pienia żałobne do mszy świętej« (cztery głosy) i śliczna »Modlitwa« na mezzo soprano lub baryton.) Msza żałobna wykonywana nieraz w Warszawie i przez znawców oceniona, poświęcona jest przez autora cieniom najdroższej matki, natchniona uczuciem prawdziwie rzewnem, głębokiem, a poważnem i spokojnem jak żal chrześcianina wierzącego w nieśmiertelność, w chwilowe tylko rozstanie. Zalecać te utwory byłoby zbytecznem, dość tego imienia które stoi na czele, aby powiedziało o ich wysokiej wartości; imienia co się w pąmięci naszej wpisało od dawna tylu najróżnorodniejszego charakteru melodyami, znamionującemi więcej niż pospolity talent, więcej niż pospolitą naukę, bo iskierkę ducha, mens divinior, małej garstce śpiewaków i poetów udzieloną. Halka, Flis, Verbum nobile, Hrabina, Jawnuta, niezrównane Spiewniki, kompozycye religijne; składają już dziś pracę któraby starczyła innemu na życie całe; a ileż to jeszcze spóczywa w tece.... Dziady, Milda.... i te o których nam wspominać nie wolno. Patrząc na ciężkie zadanie kompozytora polskiego, który walczyć musi aby się dać słyszeć na jedynej scenie krajowej, jakże podziwiać potrzeba wytrwałość, niezmożone natchnienie i siłę ducha starczącą na nieustanny bój i pracę która niemą leżeć musi, nim ją szczęśliwsza chwila do życia i uznania powoła.

Przybyli do Poznania dnia 28. Marca.

HOTEL DU NORD: Menzel z Rawicza, Chłapowska z Szołdr, Moszczeński z Graboszewa.
HOTEL PARYSKI: Zabłocki z Chwalencinka, Czapski z Chwalencina, Baranowski z Gwiazdowa, Skrzydlewski z Woli, Rubniewski z Międzychodu, Moderski z Oporowa, Henke z Powiedzisk.
EICHENER BORN: Hoffmann z Wrocławia, Weismann z Chodzieża, Rosenthal z Rogoźna, Igel z Rawicza, Michael z Miłosławia, Auerbach z Lenczyc.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Licht z Powiedzisk, Lachmann z Mogilna, Chmara z Gniewkowa, Laskowski z Krześlic, Baruch z Gniezna.

Z dnia 29. Marca.

BAZAR: Paliszewska z Gembic, Matecki z Chwałkowa, Nowicki i Karsnicki z Mchów, Krasicki z Karsewa, Łaszczewski z Jeżewa, Sczaniecki z Laszczyna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Bürgel z Giersdorf, Jsrael z Berlina, Schröder z Koburga, Moses z Szczecina, Limann z Sierosławia, Pauly z Karlshof, Taczanowski z Choryni, Steinbart i May z Wrocławia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Gliszewski z Trewiru, Walter i Christian z Leszna, Rasp i Samter z Berlina, Vetter z Lipska, Rive z Kolonii, Friederici z Szczecina, Göbel z Gdańska, Leuchte z Drezna, Kraft z Frankfurtu.
HOTEL DU NORD: Skrzynecki z Warszawy, Sławski z Komornik, Skórzewski z Komorza, Koczorowska z Jasina, prob. Jestai z Freiburga, Szmitt z Grylewa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Bröcker z Łabiszyna, de le Roi z Janowca, Swięcicki z Grunowa, Porawski z Torunia, Vetter, Krause i Scholz z Berlina, Hader z Schönebeck.
HOTEL PARYSKI: Feldmann z Kościana, Chłapowscy z Bagrowa, Markiewicz z Niemczynka, Lichtwald z Bednar.
HOTEL BERLIŃSKI: bar. v. Zedtwitz z Obornik, Winkler z Wielenia, Krüger z Łagiewnik, Krause z Stęszewa, Drążek z Dziatkowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Hiller z Zielonejgóry, Geubert z Smuszkowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gärtner, Reder, Altmann i Tappert z Bolesławia, Magazynowa ul. nr. 15.

OBWIESZCZENIE.

W myśl §, 126. instrukcyi z dnia 9. Grudnia 1858., tyczącej się poboru do wojska, powinni się młodzi ludzie, którzy mają zamiar starać się o zezwolenie do jednorocznéj służby w wojsku, a nie chcą prawa swego w téj mierze postradać, zgłosić najpóźniéj aż do 1. Lutego tegoż roku kalendarzowego, w którym ukończą rok 20 wieku swego, i to do departamentowéj Kommissyi obwodu rejencyjnego Poznańskiego egzaminującéj wolonterów do jednorocznéj służby wojskowéj.

Za zleceniem wysokich władz prowincyalnych ogłaszamy niniejszém, jako prośby o wyjątkowe przypuszczenie do służby po upłynieniu terminu do zgłaszania się wyznaczonego w tym razie tylko na przyszłość uwzględniane będą, jeżeli dowiedzioném zostanie, że przyczyną opóźnienia się było nietylko same zaniechanie baczności dla prawa, lecz także że powodem do tegoż były wypadki, z którychby wynikało, iż podawający prośbę nie własną ku temu przyczynił się winą

Poznań, dnia 24. Marca 1862.

Królewska Rejencya.
Wydział spraw wewnętrznych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Marca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) dobrze się trzyma. Na Marzec $43\frac{5}{12}$ pł., na Marzec Kwiecień $43\frac{1}{6}$ pł. i list., na wiosnę $43\frac{1}{6}$ pł. i list., na Kwiecień Maj 43 pł. i pien., na Maj Czerwiec 43 pł. i pien., na Wrzesień Paźdz 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Marzec $16\frac{1}{6}$ pł. i pien., na Kwiecień $16\frac{5}{24}$ pł. i list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj $16\frac{3}{8}$ pł. i list., na Czerwiec $16\frac{7}{12}$ list., na Lipiec $16\frac{5}{6}$ list., na Sierpień $17\frac{1}{12}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Marca.

Pszenica 65—78 tal.

Żyto na wiosnę, Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec $48\frac{5}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $49\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej rzepiowy na Marzec i Marzec Kwiecień $12\frac{15}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{13}{24}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $12\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $12\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $12\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Marzec Kwiecień $17\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $17\frac{5}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $17\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $18\frac{1}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Marca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{5}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1853	4	—	$100\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	92
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	102
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	92
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	98	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	89
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$95\frac{1}{4}$